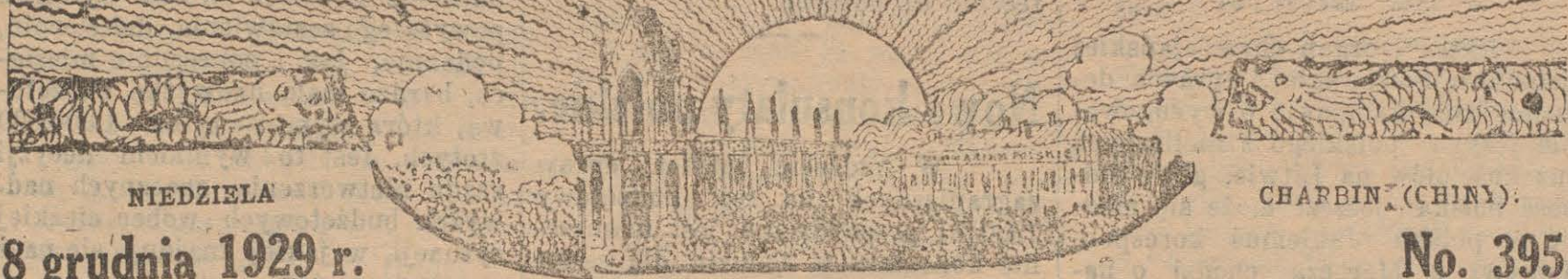


TYGODNIK POLSKI



NIEDZIELA

8 grudnia 1929 r.

CHARBIN (CHINY).

No. 395.

WYDAWNICTWA ROK ÓSMY.

Redaktor i wydawca Ks. Wł. Ostrowski. Harbin, Chiny. 106, Grand Prospect street.

KOŚCIELNA POLITYKA KURJI RZYMSKIEJ W NOWYCH CHINACH.

Jeśli kto obserwował zainicjowany już za pontyfikatu Benedykta XV decydujący zwrot w polityce misyjnej, nie dziwi się, że Papież Pius XI, kontynuując owe poczynania, skierował główne uderzenie myśli katolickiej misyjnej i całą energię na rozciągnięcie dzieła ewangelicznego przede wszystkim na Azję Wschodnią, a zwłaszcza na Chiny. Wiele okoliczności połączyło się w obecnej chwili, tworząc bardzo pomyslną perspektywę dla katolickiej pracy, a przede wszystkim przewrót polityczny, który musi nastąpić w związku z obudzeniem się Chin, gdyż okazało się, że spróchniałe pogaństwo nie zdoła oprzeć się nowym ideom. Nie popełniamy niedyskrecji, wyjaśniając, że rozbudowany na podstawie najbardziej niekorzystnych przesłanek plan kongregacji propagandowej przewiduje wobec wzrostu ilości katolików chińskich na sześć milionów zwiększenie w przeciągu najbliższych 20 lat liczby tubylczych księży na trzy tysiące. Według tych samych zgola nieoptymistycznych przewidywań oczekiwać należy, że liczba chińskich katolików do mniej więcej 1970 r. t. zn. w najbliższych 40 latach dojdzie do 15 milionów (conajmniej!), a ilość księży powiększy się do dziesięciu tysięcy. Jasna rzecz, że równolegle z tem pójdzie rozbudowa samego Kościoła i tworzenie nowych diecezji pod krajowymi biskupami. Tak wygląda wielkie zadanie, jakie sobie postawił Rzym i Głowa Kościoła, o ile leżą one w zakresie ludzkiej woli i ludzkich przewidywań, gdyż obliczenie opiera się naturalnie na przesłance, że taką będzie wola Boska i uzależnia przeprowadzenie planu od błogosławieństwa Bożego.

Przewodnią zatem myślą jest pozyskać te dusze dla Chrystusa i Jego Kościoła uczynić je współuczestnikami owoców ucziowieczenia, miłości i śmierci Boskiego Zba-

wiciela. Cel ten przyświeca Kościołowi we wszystkich krajach nie zdołanych jeszcze przez myśl katolicką, jednak warunki w Chinach są w okresie obecnego przełomu tak obiecujące, że, o ileby sposobność nie została wyzyskana, kto wie, czy nadarzą się w ciągu najbliższych stu lat i wobec tego Kościół uważa za wskazane i za swój obowiązek w kraju tym użyć więcej sił i środków, niż gdzieindziej.

W związku z tem przed Kurją Rzymską, wzgl. Sekretarjatem Stanu, jako politycznym ramieniem Papieża, staje zadanie uzyskać od państwa i zapewnić w Chinach niezbędną swobodę wolnego rozwoju religji katolickiej, powstawania i łączenia się gmin chrześcijańskich, budowanie kościołów i budynków misyjnych, tworzenia parafji i diecezji, formowania krajowych związków i towarzystw religijnych i umożliwienia im działalności, zakładania katolickich szkół wyznaniowych. Przytem Rzym jest w tem szczęśliwym położeniu, że nie może go spotkać zarzut chwilowej i przejściowej celowości tej jego polityki w przeciwstawieniu do mocarstw świeckich; owszem w tym wypadku ma tylko tak postępować, jak mu każą jego zasady. O tem pouczają nas wkrótce oficjalne akta Stolicy Apostolskiej, które już są przygotowane.

W ostatnich dniach obiegnęła prasę wiadomość, że nacjonalistyczny rząd w Nankinie wszczął rokowania z delegatem apostolskim, Mgr. Constantini, w celu przywrócenia stosunków ze Stolicą Apostolską. Jest to o tyle nietrafne, że dotychczas stosunki takie wcale nie istniały. Zawarty w roku 1858 przez Francję z Chinami, a właściwie Chinom narzucony, układ w Tjentsinie, zapewniał Francji w całym państwie chińskim prawo opieki nie tylko nad katolickimi osobami i instytucjami, lecz wogóle nad interesami

chrześcijańskimi, a zatem nad wyznaniem schizmatyckimi i lereetyckimi każdej, a zatem i chińskiej przynależności państwowej. Dzięki wykonywaniu tego prawa opieki popadł Kościół w oczach ludu chińskiego w podejrzenie, że służy politycznym celom świeckiego obcego mocarstwa, co naturalnie było tylko dużą szkodą dla rozszerzenia się religji katolickiej. Angielski misjonarz w Chinach, O. Wolfferstan S. J. w dziele swoim o Kościele w Chinach, podkreśla niekorzystny, a nawet szkodliwy dla powagi Kościoła, efekt wrażenia na ludność chińską, że »wykroczenia przeciw misjonarzom i zakładom misyjnym wykorzystywane są przez świeckie mocarstwa opiekuńcze dla osadzenia się w kraju, przekraczania i okrojowania jego praw i wrywania z organizmu chińskiego państwa całych terenów.«

Mimo przedstawień Francji, wysłał następnie Benedykt XV do Pekinu Delegata Apostolskiego i wyposażył go na wszelki wypadek w pełnomocnictwa dyplomatyczne. Nie zwracając uwagi na swój czysto kościelny charakter, złożył delegat w dzień Nowego Roku w obecności wszystkich zastępców dyplomatycznych prezydentowi republiki chińskiej, Li Vueng Kongo-wi, swoją oficjalną wizytę.

Przyszły lata rewolucji i wojny domowej ze swoim chaosem, walka nacjonalistów—kantoniistów z północą. „Co się tyczy naszego stanowiska wobec Chin, to jest ono zupełnie jasne: nie mieszając się w żadną politykę, ani wewnętrzną, ani zewnętrzną i uznając autorytet, przyczyniamy się do pokoju i porządku i prosimy Boga o duchowe i materialne dobro tego wielkiego narodu“. Tak określa stanowisko katolicyzmu wysłannik Rzymu w okólniku do biskupów i kleru chińskiego w r. 1923. «P. K.»

WIADOMOŚCI Z POLSKI.

Prześladowanie Polaków na Litwie.

„Rytas“, organ chrześcijańskiej demokracji litewskiej, uprawia demagogiczną kampanję o wyrugowanie języka polskiego z nielicznych już kościołów na Litwie, gdzie ludność polska jeszcze może się modlić po polsku. Jakiemuś korespondentowi z Merceza chodzi o natychmiastowe usunięcie języka polskiego z miejscowego kościoła, gdyż tam co niedziela bywa czytana Ewangelja po polsku, a w okresie nabożeństw majowych i październikowych nabożeństwa polskie wypadają uroczystości. Argumentem, przemawiającym za realizacją tych zamierzeń, ma być fakt, że w Mercezu polacy umieją po litewsku i że wreszcie władze zmuszone będą do usunięcia języka polskiego pod presją zaburzeń, jak to było w niektórych miejscowościach.

Podobne stanowisko „Rytasa“, organu „chrześcijańskich“ demokratów, jest niekatolickie, wręcz prowokatorskie i podjudzające, gdyż idąc za rozumowaniem panów z „Rytasa“, z równym powodzeniem moglibyśmy żądać, aby w Wilnie dla garski litwinów (około 2 tysięcy) zabronić modlitw po litewsku, gdyż oni wszyscy znają język polski. (Katol. A. P.)

Polsko-Sowiecka taryfa kolejowa.

Ministerjum komunikacji uzyskało zgodę sowieckiego komisarjatu dróg komunikacyjnych na wprowadzenie bezpośredniej taryfy polsko-sowieckiej. Szczegóły tej taryfy

były już omówione na kilku konferencjach, a ostatnio w lecie na konferencji w Odesie zostały ostatecznie uzgodnione.

Nowe konsulaty polskie.

W budżecie minist. spraw zagranicznych na rok budżetowy 1930)31 przewidziane jest utworzenie konsulatu w Tuluzie dla celów opieki nad polskimi robotnikami rolnymi we Francji, oraz w Chabrowsku na Dalekim Wschodzie.

Kwestja optantów polskich w Besarabji.

Podczas pobytu swego w Rumunji minister Zaleski i minister Mironescu debatowali m. in. o kwestji optantów polskich i ewentualnego załatwienia t. zw. sprawy „besarabczyków“. Jak podaje „Univer-sul“, w sprawie tej ministrowie osiągnęli prawie całkowite porozumienie. Pozostaje tylko do uregulowania kilka technicznych szczegółów, których przeprowadzeniem zajmie się poseł polski w Bukareszcie, p. Szembek. Jak wiadomo, sprawa powyższa dotyczy odszkodowań właścicieli ziemskich w Besarabji, będących obywatelami polskimi.

Dochody i wydatki budż. w sierpniu.

Wydatki na administrację państwa w sierpniu r. b. wynosiły 230.542.000 złotych, na przedsiębiorstwa—1.220.000 zł., dochody z administracji wynosiły 150.202.000 zł., z

przedsiębiorstw—3.077. 000 zł., z monopoli—79.782.000 zł. Ogółem dochody wynosiły 233.061.000 zł., wydatki—231.763.000 zł. Jak wynika z powyższego zestawienia, dał sierpień, podobnie, jak i poprzednie miesiące, bardzo małą nadwyżkę budżetową, która wynosi tylko 1.300.000 złotych. Jest to wynikiem decyzji rządu nietworzenia znacznych nadwyżek budżetowych wobec ciężkiej sytuacji, w jakiej znajduje się nasz rynek pieniężny.

Wydatki budżetowe znajdowały się w sierpniu na poziomie najniższym w bieżącym roku budżetowym, przyczem bardzo nieznacznie tylko były mniejsze od wydatków czerwcowych.

Ś. p. Profesor Baudouin de Courtenay.

Zmarł w Warszawie światowej sławy uczony w zakresie filologii porównawczej i językoznawstwa, prof. Baudouin de Courtenay.

Zmarły urodził się w 1845 r. w Radzyminie, pod Warszawą. Po ukończeniu gimn realnego w Warszawie, studjował na wydz. historyczno-filozoficznym Szkoły Głównej, po ukończeniu której pracował na uniwersytecie w Pradze, Wiedniu i Berlinie.

Podczas swej kariery naukowej wykładał na uniwersytetach w Kazaniu, Dorpacie, Petersburgu, Krakowie i Warszawie.

Był członkiem Akademji umiejętności od r. 1887.

Wydał cały szereg dzieł z zakresu językoznawstwa w językach polskim, rosyjskim, czeskim, słoweńskim, włoskim, francuskim i niemieckim.

Rodzina chińska. *)

Rodzina chińska tworzy jedną nierozzerwalną całość: niema mniej lub więcej bogatych, uprzywilejowanych lub upośledzonych członków; powodzenie lub klęska jednego z rodziny jest szczęściem lub smutkiem wszystkich.

Skoro któryś z przedstawicieli rodziny pozyskuje wyższe stanowisko urzędowe lub spotyka go jakiś zaszczyt, cała rodzina zostaje honorowana i wyróżniona przez otoczenie. Jeżeli jednak ktoś z familji popełni przestępstwo, kara spada na wszystkich i wszyscy solidarnie ponoszą konsekwencje występku. Często się zdarza, że jako zadośćuczynienie za zbrodnię popełnia się samobójstwo. Samobójstwa w Chinach, nie uważa

się wcale za coś hańbiącego. Najpopularniejszymi środkami pozbawienia się życia są: opium i sznur, noża Chińczyk unika. Uważa, że nie dobrze jest, jeżeli ciało będzie uszkodzone przez stal.

Bardzo często samobójstwo służy chińczykowi za narzędzie zemsty. Naprzykład. Chińczyk został dotkliwie pokrzywdzony przez swego znajomego. Pała zemstą, szuka sposobu strasznego odwetu; znalazł go; udaje się przed drzwi domu swego krzywdziciela i tu pozbawia się życia przez powieszenie.

Psychologję powyższego sposobu zemsty zrozumieć nie trudno. Chińczyk wierzy, że dusza człowieka, który się powiesił, nie może trafić do nieba, zostaje w domu krzywdziciela i jako upiór, staje się sprawcą wszystkich jego niepowodzeń i klęsk życiowych. Dlatego, jeżeli ktoś

ma zaciętego wroga, najlepiej jest zmusić go do ustępstw przez zagrożenie, że się powiesi we drzwiach jego domu.

Pewnej wiosny jeden angielski inżynier na czele licznej partji robotników chińczyków badał warunki i możliwości budowy kolei w pewnej miejscowości chińskiej. Wiosna owego roku była dżdżysta,—inżynier z robotnikami został odcięty od reszty świata przez olbrzymie wylewy rzek. Zabrakło w partji ryżu i żywności; wśród robotników chińczyków wzrastało niezadowolenie i pewność, że przyczyną klęski jest biały djabeł—Anglik. Kilku kulisów nadomiar złego umiało z wyćiężenia i febry. Pewnego poranku wychodząc z namiotu, inżynier znalazł leżącego robotnika z przerzniętem gardłem. Kulis dawał słabe oznaki życia. Niezwłocznie inżynier wraz

*) W. Smith „Chinese Characteristics“

KRONIKA CHIŃSKA.

Nowa faza konfliktu chińsko-sowieckiego

Dnia 26 listopada r. b. Marszałek Dżan-Siue-Lan przesłał depeszę do Narkomindieła w sprawie wszczęcia pertraktacji na następujących warunkach: przywrócenie na Kolei Chińsko-Wschodniej stanu rzeczy istniejącego przed odejściem dyrektora i jego zastępcy,—oraz powrót na dawne stanowiska tegoż dyrektora i jego zastępcy.

W odpowiedzi na depeszę Marszałka Litwinow odpowiedział przypomnieniem warunków, które w swoim czasie przedłożyły Sowiety, a które oprócz wymienionych przez Marszałka Dżan-Siue-Lana obejmują jeszcze jeden: wypuszczenie na wolność wszystkich poddanych sowieckich aresztowanych po wyjeździe dyrektora kolei.

Jednocześnie rząd sowiecki proponuje wysłanie do Chabarowska przedstawicieli Marszałka celem omówienia technicznych szczegółów dotyczących powyżej wymienionych warunków, jak również rozstrzygnięcie wszystkich szczegółów dotyczących się daty i miejsca przyszłej konferencji.

W związku z odpowiedzią Sowiecką 30 listopada udali się do Chabarowska Daoin Caj i członek Rady Kolei Chińsko-Wschodniej Li-Szaogen. Delegaci Rządu Mukdeńskiego mają również pełnomocnictwa Nankinu.

Porozumienie się w sprawie przyszłych pertraktacji na wyżej wymienionych warunkach, spowodowało, że wojska sowieckie zaprzestały agresywnych akcji wojennej i opuściły większość pogranicznych terytoriów ograniczając się jedynie do nieznacznych demonstracji.

W dniu 27.XI Marszałek wydał dłuższą deklarację, która w prasie miejscowej ukazała się dopiero 3 grudnia, a która wyjaśnia dlaczego Chiny, wierne podpisanemu aktowi Koiloga wojny nie prowadziły i ograniczały się jedynie do obrony swych granic, ponosząc wiele ciężkich strat. Marszałek podnosi również dzielność wojsk chińskich które w tej chwili zajmują z powrotem terytoria uwolnione od wojsk sowieckich.

Zwycięstwo wojsk nankińskich

Według ostatnich wiadomości wojska Fyn-Iu-siana zostały rozbite przez wojska rządowe. Obok dzielnej postawy wojsk rządowych pod przewodnictwem Dżan Kajszi do porażki Fyna przyczynił się jeszcze wznacznym stopniu rozłam, jaki powstał wewnątrz armii Fyna między jej dwoma głównymi liderami, gen. Sun Cze-Ijanem i Sun Ljan-czenem. W obecnej chwili wojska północno-zachodnie (Fyna) odchodzą i koncentrują się na granicy Szensińskiej prowincji, ale utraciły one poprzedniego wojennego ducha.

Wizytacja katolików-chińczyków zamieszkałych w Europie.

Ojciec św. przyjął w tych dniach na audjencji o. Piotra Chana B. J., chińczyka, który w najbliższej przyszłości uda się na wizytację rozproszonych po całej Europie rodaków swych wyznania katolickiego.

CLEMENCEAU.

„Stary tygrys“ umarł. Ten, który z życiem brał się za bary i zwycięsko wychodził z każdej opresji, wreszcie został pokonany przez śmierć.

Całe życie Clemenceau to jedna walka—walka o ideały polityczne, w których głęboki patriotyzm tego męża czynu stale się przejawiał. Każdy jego odruch wypływał z serdecznego umiłowania ojczyzny, w imię którego nie wahał się chłostać w „L'homme libre“ czynników rządowych, kiedy polityka ich nie szła po jego myśli. Zyskał sobie wielką popularność nie tylko we Francji ale i daleko poza granicami rodzinnego kraju.

W czasie wielkiej wojny zostaje powołany przez Poincaré'go do władzy i tutaj z całym zaparciem się siebie dąży do zwycięstwa Francuzów. Wreszcie triumfuje: odwet za Sedan wzięty.

Usuwa się do rodzinnej Wandei, gdzie pisze pamiętniki i gdzie od czasu do czasu jakimś silnym czynem, jakąś akcją nietuzinkową przypomina się światu.

Zawsze czynny, zawsze na nogach—i to weszło tak w przyzwyczajenie wielkiego tego człowieka, że kazał się pochować w pozycji stojącej, chcąc być nawet w obliczu śmierci na pogotowiu. Pjelesz.

Bankroctwa w Ameryce.

Nigdy, od czasu paniki wojennej, która spowodowała zamknięcie giełdy na siedmnaście tygodni w 1914-ym roku, nie przeszła Wall Street takiego katastrofalnego czasu i nigdy w historii finansowej rynku papierowe nie pogrążyły się w podobną otchłań zamieszania. Dziesiątki poważnych akcji pospadały w cenę o pr. 15 do 70 pr.

z obozowym lekarzem przyszli mu z pomocą i wyrwali z rąk śmierci niedoszłego samobójcę. Później robotnik ten powiedział anglikowi, iż targnął się na życie, chcąc zemścić się w ten sposób za głód i poniewierkę swych towarzyszy.

Wróćmy jednak do rodziny.

Ojciec jest władcą i panem rodziny; wszyscy członkowie muszą go się słuchać, zaczynając od synów a kończąc na służbie. Syn głowy rodziny, choćby nawet i sam był ojcem licznych potomstwa, winien jest mu posłuszeństwo.

Zabójstwo dziecka lub dorosłego członka rodziny popełni nie przez ojca prawie do dnia dzisiejszego karane było jedynie biciem bambusami, tymczasem kiedy za zabójstwo ojca ponosił przestępca najhaniebniejszą i najsurowszą ze śmierci.

Z iluby się synów nie składała

rodzina, każdy z nich; żeniąc się, wprowadza żonę do domu ojca i tu mieszka razem z całą rodziną. Zwyczaj ten spada często ciężkim bremieniem na barki młodej żony. Prześladowana przez matkę męża, której ślepo słuchać musi, nie może żona ani jednym słowem uzalić się na swą biedę; mąż również niema prawa ustawić się i bronić żony przed niesłuszną napaścią i krzywdą.

Zwyczaj współżycia wszystkich w jednej wielkiej rodzinie sięga prastarych czasów; zachował się do dziś wśród arystokratycznych rodów chińskich.

O nieograniczonej władzy ojca w rodzinie, świadczy najlepiej fakt, że ojciec może rządzić aresztowania syna, nie wyjaśniając wcale motywów, którego go do tego skłoniły. Bardzo często stary ojciec drżącą

ręką bije silnego młodego syna, który z uszanowaniem i pokorą znosi ojcowskie razy.

Pewnego razu jakiś wędrowiec spotkał siedzącego nad drogą i płaczącego młodego tęgiego chłopca.

— Przyjacielu, zapytał go wędrowiec,—jakie spotkało ciebie nieszczęście, że tak gorzkie łzy lejesz?

— O panie,—zawołał chłop,—pobił mnie mój stary ojciec.

— Przyjacielu—jakżesz można płakać z powodu jakiej błaźnoki; jesteś taki zdrowy i silny, że ani poczułeś zapewne razów drżącej starczej ręki twego ojca.

— Właśnie dla tego płaczę, panie,—odparł—jest to znak, że mój biedny ojciec starzeje się i niedługo chyba pożyje, skoro traci już siły w ramieniu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Otwarcie sezonu w Gospodzie Polskiej.

W przepelnionej sali Gospody Polskiej odbyło się w dn. 1 grudnia inauguracyjne przedstawienie urządzone staraniem Zarządu Gospody Polskiej.

Odegrano poważną sztukę Jana Łady pod tytułem: «Jak liście z drzew stracone», poruszającą problem zrezygnowania ze szczęścia osobistego w imię ideałów wyższych, lub szczęścia cudzego. Sztuka przepojona melancholijną atmosferą powstaniową cieszyła się kiedyś na scenach warszawskich powodzeniem. Wtedy działały na uczuciowość słuchacza intencje narodowe, które w tej wersji straciły dzisiaj całą swoją wartość aktualną.

Pozostał jedynie dramat psychologiczny bohatera sztuki. Od tej roli zależy w znacznym stopniu powodzenie całej sztuki. Trzeba przyznać, że p. Stefan Kurzyna zagrał tę trudną, choć wdzięczną rolę «zapoznanego» z wielkim przejęciem i techniką rzetelnie aktorską, która się wyraziła przedewszystkiem w scenie gdy bohater doprowadza do rozstania się z ukochaną kobietą dla jej przyszłego szczęścia. Miał on godną partnerkę w osobie p. Stanisławy Hajwosowej. Jej gra miała silne akcenty dramatyczne i przekonywujący wyraz. Pani Czżu szlachetnie zarysowała rolę przyjaciółki dając wiele melancholijnego nastroju, a p. Wleciał był szczerym i kochającym narzeczonym. Dobre sylwetki starego marszałka i służącego dali pp. Boniecki i Piersik.

Nie możemy nie pominąć pewnego minusu tego przedstawienia, a mianowicie niefortunnej charakterystyki niektórych aktorów. Gdy się tyle wysiłku i pracy w przygotowa-

nie sztuki włożyło, szkoda, że ten brak tak łatwy do usunięcia psuł trochę harmonijną i udaną całość.

Na zakończenie, zamiast zapowiedzianej komedji ze śpiewami «Na Przekór», p. Kurzyna — (Papkina) i uroczą p. Gorczycką (Klara) powtórzyli ku zadowoleniu publiczności nieśmiertelny dialog z «Zemsty», który grali już w czerwcu, wywołując i tym razem burzę oklasków.

Po przedstawieniu odbył się wieczór przy muzyce i przy doskonałym bufecie zorganizowanym przez grono pań z Panią Walerją Jankowską na czele. Udany ze wszech miar wieczór przyniósł obok powodzenia artystycznego znaczny dochód materialny, który Zarząd Gospody całkowicie przeznaczył na rzecz biednych dzieci w Bursie.

Zapowiedź obchodu rocznicy Powstania styczniowego.

Z powodu nadchodzącej setnej rocznicy powstania listopadowego i w związku z zamierzonym specjalnym obchodem w Polsce i wśród kolońi polskiej zagranicą, w tym roku Gospoda Polska obchodu nie urządza, i odkłada uroczyste narodowej daty na rok przyszły.

W styczniu natomiast odbędzie się wieczór ku uczczeniu powstania styczniowego. Jak dowiadujemy się program jej ma być wybitnie interesujący i obejmować będzie obok odczytów fragmenty dramatyczne z Wyspiańskiego w wykonaniu najlepszych sił dramatycznych kolońi polskiej w Charbinie. O szczegółach doniesiemy niebawem.

Z życia bursy polskiej.

Dnia 30 listopada b. r. w Bur-

sie przy ulicy Chajłarskiej odbyło się skromne uczczenie 99 rocznicy powstania listopadowego. Dobrą pogadankę o powstaniu do wychowanków bursy wygłosił p. Gwidon Sadowski. Dzieci z przejęciem się odśpiewały Warszawiankę i Rotę; potem najmłodsze — i najmłodsi popisali się deklamacją. Dzieci z linji, które przed paru miesiącami zupełnie nie umiały po polsku, dziś wcale dobrze wypowiadały wierszyki patriotyczne; a duma oraz przejęcie się treścią słów mówionych malowały się na dziecięcych twarzyczkach, młodzi wykonawcy pozyskali huczne brawo słuchających. Należy się jak największe uznanie dla kierownictwa bursy, które zorganizowało i podniósłszy bursę do poziomu kulturalnej egzystencji, gorliwie zabiega o wychowanie narodowe swych wychowanków.

Zebranych gości podejmowała gościnnie p. Eugnja Zajączka, kierowniczka bursy. Obecni byli: Pani Zalogowa, prezes Tw. Św. Wincetego a Paulo, Pani Lu, Pani Radwanowa, Pani Jankowska, Pani Niderowa, pan wie-konsul Baliński, Ksiądz Aleksander Eysymont, oraz W. Pelc, delegat Tw. Polsko-Chińskiego.

Proszą nas podać do wiadomości wszystkich członków Związku Młodzieży Polskiej, iż p. Piotr Mróz dn. 17 listopada szczęśliwie dojechał do Szanghaju i przesyła wszystkim swoim znajomym najserdeczniejsze pozdrowienia, oraz przeprasza, że nie mógł na skutek braku czasu pożegnać wszystkich osóbiscie przed wyjazdem z Charbina.

Z życia ekonomicznego Chin.

Handel Chin z Japonją.

Według ostatnio ogłoszonych statystyk urzędowych eksport towarów z Japonji do Chin przewyższył import w ciągu pierwszych trzech kwartałów 1929 roku o 130 601 000 yen, co wykazuje przyrost w porównaniu z rokiem zeszłym 14 017,00 yen.

Najwięcej importowały z Japonji prowincje Chin Centralnych (143 299 000 yen), potem Guanduń (97 391 000 yen), prowincje Chin Północnych (66 161 000) Mandżurja stoi na czwartym miejscu (53 734 000 yen).

Budowa fabryki papieru.

W prowincji Gańsu grupa miejscowych przemysłowców przystąpiła do budowy fabryki papieru. Budo-

wa fabryki zamierzona jest na wielką skalę. Fabryka będzie zaopatrzona w najnowsze urządzenia i maszyny.

Jednocześnie projektowana jest budowa drugiej podobnej fabryki pod Mukdenem.

Budowa fabryki tekstylnej.

Pod Handkou rozpoczęto budowę wielkiej fabryki tekstylnej. Wyroby fabryki będą zaopatrywały zarówno rynek miejscowy, jak i zagraniczny.

Nowa elektrownia.

W Teyndao rozpoczęto budowę gigantycznej elektrowni. Budowę prowadzi konsorcjum angielskie Innis et Radle, będzie największą elektrownią w Chinach po — w Hongkongu.

Eksport miedzi.

W ostatnich czasach japończycy zakupują masowo chińskie monety miedziane przeważnie z Czy-

fu, Teyndao, Szanghaju. W Dajrenie, w licznych specjalnych odlewniach przetapia się dziennie do 40 pudów miedzi w każdej, tak że miesięcznie eksport z Dajrenu do Osaka wynosi do 3 600 pudów.

Chiny a Południowa Afryka.

Związek przemysłowców tytoniowych Południowej Afryki postanowił wysłać przedstawicieli swych do Chin Północnych (i Mandżurji) celem zapoznania się z możliwościami eksportu wyrobów tytoniowych Południowej Afryki do Chin.

Projekt krajowej wystawy chińskiej.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu powołało Komisję, której zadaniem jest przygotowanie robót i planów przygotowawczych do Wielkiej Wystawy Krajowej Chińskiej. Wystawa odbędzie się ma w 1936 roku, celem uczczenia 25-lecia istnienia Republiki Chińskiej.